Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 187 — Lwów, Piątek dnia 15 Sierpnia 1924 — Rok XLII

KURJER LWOWSKI

kwartalnie ...

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEN:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologia 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Odpowiadają, ale nie odpowiedzieli.

Cziczerin o napadzie na Stołbce.

Warszawa 13 sierpnia. Tel. wł. (G.) Rząd sowiecki przysłał notę w odpowiedzi na notę rządu polskiego w sprawie napadu w Stołpcach. Cziczerin stwierdza odbiór tej noty i komunikuje, że po przeprowadzeniu śledztwa udzieli wyczerpującej odpowiedzi.

Premier Grabski powraca do Warszawy.

Dalsze rozporządzenia w sprawie nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Warszawa 13 sierpnia. Tel. wł. (G.) Prez. R. Min. p. **Wł. Grabski powraca jutro do Warszawy.** Przez piątek i sobotę odbywać się będą w min. skarbu narady co do dalszych rozporządzeń, dotyczących wykonania ustawy o **nadzwyczajnych pełnomocnictwach.** Na początku przyszłego tygodnia rozporządzenia te przedłożone będą prezesowi R. ministrów do podpisu.

Rząd Dawidowicza otrzymał votum zaufania.

Belgrad 13 sierpnia. Wczorajsze posiedzenie skupczyny zakończyło się późno w nocy. Ostatnim mówcą nad oświadczeniem rządowem był dotychczasowy premjer Pasicz, który w mowie swej zwrócił się przeciwko obecnemu rządowi, zarzucając mu współpracę z chorwacką republikańską partję włościańską, która nie uznaje zasadniczych podstaw ustroju państwowego Jugosławji. W głosowaniu rząd Dawidowicza otrzymał votum zaufania większością 169 głosów przeciw 114 głosom opozycji, przy 290 obecnych. (AW.)

—oo—

Rehabilitacja historycznej prawdy.

Mowa Józefa Piłsudskiego, wygłoszona na zjeździe lubelskim, dobrą stanowi okazję do uprzytomnienia sobie raz jeszcze, jaka przepaść dzieli historyczną prawdę od wyobrażeń i sądów oszukanej części społeczeństwa. Oszukanej. Nie innemi bowiem drogami wytworzono wrogi stosunek do Legjonów i ich twórcy, jeno przez pracowite, uporczywe i doskonale zorganizowane kłamstwo. Ma się wrażenie, że wielka, sprawnie działająca fabryka kłamstwa, dostarczała łatwowiernym konsumentom swych produktów w takiej ilości i po cenach tak niskich, by na rynek moralny narodu nie dopuścić ani jednego słowa prawdy. Dziesięć lat pracują wszystkie tej fabryki warsztaty, wszyskie laboratorja oszczerstwa i fałszu. Produkcja owa ma swoich fachowców, w sztuce swej świetnie wyćwiczonych. Do roboty stanęło solidarnie wszystko, co w narodzie małe i plugawe. Moralne płazy i duchowe karły, błazny polityczne, szarlatani i karjerowicze, prawdziwe małpy w ciele ludzkiem, figury złe i wściekłe, albo zimne i cyniczne, łgarze i paszkwiliści, zgraja typów obrzydliwych, wyzutych z czci i wiary, bez sumienia i bez odpowiedzialności, handlarze drukowanego i mówionego słowa — wszystko to usypało swą wielką górę kłamstwa, o której mówi Piłsudski.

W walkach politycznych dużo rzeczy może zawieść, jedna tylko nie zawiedzie nigdy: łatwowierność. Na tę kartę można postawić cały swój polityczny kapitał i zawsze wygrywać, jeśli się, oczywiście, nie dba o wygraną na sądzie historji. I jest jeszcze druga karta niezawodna: ciemnota. Łatwowierność przyjmie każde kłamstwo, każdą plotkę. Nie zapyta nigdy: czy to aby prawda? — przeciwnie, to co przyjmie, jeszcze umocni i ubarwi, posyłając dalej fałsz, zyskujący na sile w swojej po ludziach wędrówce. Ciemnota zaś najchętniej poddaje się demagogji, która zwalnia ją od wszelkiego trudu myśli krytycznej, od troski o prawdę, od rzetelnego sądu. — Więc grało się na tych niezawodnych instrumentach — bez wytchnienia i z prawdziwą pasją.

Nic dziwnego, że taki koncert o fałszywych nutach, dziesięć lat trwający, spaczył normalny słuch sporej części naszego ogółu. Wytworzyły się nie dwa poglądy polityczne, ale dwie odmiany moralne obywatela. Trzeba bowiem o tem nadewszystko pamiętać, że przepaść, jaka dzieli ludzi w Polsce, nie leży na terenach ściśle politycznych, lecz moralnych. I to się widzi najlepiej, najwyraźniej w takich właśnie sprawach, jak stosunek do Legjonów.

Spór o wszystkie racje czy też o błędy polityki legjonowej nie byłby tak tragiczny i tak głęboko różniący poszczególne obozy, gdyby jej przeciwnicy nie uciekali się do oszczerstw, gdyby raz na zawsze uznali to, co uznać musi elementarna uczciwość: że, mianowicie, powstanie Legjonów wywodzi się z najczystszych źródeł patrjotycznego uczucia, że one przedewszystkiem powołały do najbardziej ofiarnego czynu najlepsze, najszlachetniejsze w narodzie żywioły, że to one wytworzyły nową siłę moralną i odrodzieńczą, budzącą Polskę z długoletniego letargu. A tę prawdę oczywistą uznawszy, mogliby mierzyć i wymierzać choćby na aptekarskiej wadze wszystkie szczegóły i szczególiki historji Legjonów i spierać się i swarzyć, że to a to nie było słuszne, że tamto i owo było niedobrze obliczone. Wówczas dopiero możliwą byłaby na ten temat poważna rozmowa. Lecz ze złą wolą niemasz skutecznej dyskusji. Stu argumentom przeciwstawi jedno kłamstwo, które posieje na urodzajnym gruncie łatwowierność, zawsze przytem mając w pogotowiu nowy fałsz i nowe oszczerstwo. I na tem polega cała ohyda sporów o polityczne orjentacje czasu wojny.

To wszystko doszło do rozmiarów fantastycznych. W walce z polityką Legjonów, w walce z samem wspomnieniem legjonowego czynu, kłamie się bez zająknięcia. Przeinacza się wszystko: warunki chwili, perspektywę historyczną, fakty i dokumenty.

I kto tu krzyczy ze wszystkich najgłośniej? Pokorny przed wojną niewolnik, sługa zaborców, który w najlepszym razie, jeśli o czemś marzył, to o łasce najeźdźcy, nigdy zaś, przenigdy o czynnej walce ku wskrzeszeniu państwa. Ten to niewolnik do dzisiejszego dnia nie chce uznać duchowej, moralnej i patrjotycznej wyższości rycerzy, którzy z bronią w ręku domagali się wolności Ojczyzny. Walka z tym niewolnikiem, zabieganie o to, żeby go zmienić, uszlachetnić, uzdolnić do zrozumienia własnego upadku i sprawiedliwej oceny czynów ludzi, przerastających go o całą treść patrjotycznego sumienia, wydaje się beznadziejna. Idźcie z „Królem Ducha" do maglarki i usiłujcie przekonać ją, że ta rzecz jest piękna. Raczej poszukajcie liry amfiońskiej, która porusza kamienie. Ów typ moralnie niższy jest pozycją dla przyszłości narodu straconą. On może tylko kłamać. Chodzić więc jedynie może o paraliżowanie jego złych, fatalnych wpływów, o przeciwwagę kłamstwa.

I tu, powiedzmy otwarcie, że owa przeciwwaga nie jest należycie mocna. Nie czyni się wszystkiego, co czynić można i należy, by osiągnąć pełną rehabilitację historycznej prawdy. Dopuściło się oszczerców do bezkarnej i najkrańcowszej swawoli, zaś niewiele dołożono starań, by sąd uczciwy większy miał w narodzie rezonans.

Walka o prawdę, aczkolwiek wdzięcznem i pięknem, ale ciężkiem jest zadaniem. Zestawcie wszystkie pisma, wszystkie publikacje, niosące kłamstwo o Legjonach i ich Wodzu z literaturą obrończą w tej sprawie! Nie trudno stwierdzić, że oszczerstwo może wykazać się o wiele większą pracą. One ma łatwiejszą robotę i więcej pieniędzy. Ale za to pozbawione jest czegoś największego: nie ma idei, nie ma myśli o dalekiem Jutrze, żyje interesem dzisiejszego dnia. Pozycja idei, dziś słabsza, jutro okryje kłamców cieniem hańby. „Kłamstwu Bóg nie błogosławi" — pisał Adam Mickiewicz. I to jest prawda o sądzie historji. Wszelako sąd ów sprawiedliwy dale się przyspieszyć przez wzmożoną pracę i wzmożoną walkę.

Czy można po dziesięciu latach dziejowego przełomu, czy można powiedzieć, że owa praca i owa walka o prawdę była prowadzona z należytą siłą i niezbędnem poświęceniem? Może się w tem miejscu cynicznie uśmiechnąć każdy paszkwilant, który nie spodziewał się, że mu robota tak urośnie i że tak mało znajdzie przeszkód w swojej działalności. Plon ma obfity. Zdążył zatrzeć moralną atmosferę dużej części narodu, zdążył wypaczyć sumienia, zmarnować charaktery Może być zadowolony.

W rozmyślaniach nad minionem dziesięcioleciem warto rozważyć i tę pozycję moralną. A rozważywszy, powziąć decyzje niezłomną, by lata następne przyniosły pełną w świadomości narodu rehabilitację prawdy o największym i najpiękniejszym czynie polskim czasu wszechświatowej wojny.

Józef Wasowski.

—oxo—

Szkoła przyszłych żołnierzy.

OBOZY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO NAD PRUTEM.

Chlubimy się radzi, żeśmy narodem rycerskim. Dzieje wieków długich, promieniejące świetnymi przykładami męstwa, odwagi, bohaterstwa, aż po dni najnowsze, wykazały niezbicie, że dzięki tej właśnie „cnocie wojskowej“ Polaków, Polska mogła ostać się po tysiąc razy przed zagładą i powstać po upadku na nowo.

A jednak... mimo wszystko — jakże mało jest w nas cech żołnierza, nie tego na polu bitwy, ale żołnierza w karnej, przykładnej służbie pokojowej! Nadmiernie wybujały indywidualizm, nieracjonalny upór przy swojem zdaniu, niepunktualność, brak posłuchu, wstręt do fizycznego wysiłku, nieumiejętność podporządkowania się, nałogowa niesłowność — to przecież owe kule u nogi, które hamują w rozwoju nasze społeczeństwo na każdym kroku: w szkole, w pracy, w stosunkach towarzyskich, w pożyciu domowem, w organizacjach, w interesach handlowych, w życiu publicznem, w gminach, w polityce!

Trzebaby nam wszystkim stać się choćby na krótki czas żołnierzami — i to żołnierzami nie z musu, ale z wolnej woli, świadomej, że przez odnowę sił fizycznych i wzmocnienie karności dokonać się ma odrodzenie narodu.

To zdrowe hasło jest właśnie myślą przewodnią prowadzonej przez władze wojskowe z dużym nakładem starań i kosztów akcji w kierunku przysposobienia wojskowego młodzieży i przysposobienia rezerw — przedewszystkiem zaś przyświeca organizacji letnich obozów, które zaprawiają młodzież do trudów i kształcą fizycznie i duchowo na przyszłych żołnierzy Rzeczypospolitej. Na zaproszenie Dowództwa O. K. VI. wyprawiło się grono przedstawicieli prasy lwowskiej w uroczą dolinę Prutu, by przyjrzeć się obozowemu życiu i wziąć udział w uroczystościach, urządzonych w dniach zwijania obozów.

Trudno było chyba w Polsce całej wyszukać zakątek któryby mógł dać młodzieży więcej uśmiechu słońca i ziemi, niż te łęgi zielone nad szumiącemi wodami, objęte ramionami skał, okolone murami lasów. W czystem powietrzu gór, w samotności dzikiego ustronia, lecz w rozgwarze rzeźkiego grona rówieśników, pędzą młodzi uczniowie-żołnierze dni wolne od troski i nudy, a pełne wrażeń, trudu i niewinnej igraszki. Słońce maluje ich półnagie ciała na kolor bronzu; chłodne wody Prutu dają wytchnienie znużonym mięśniom; towarzysze zabaw młodych Greków: oszczep, dysk, no i przyjaciel dzisiejszego żołnierza — karabin, ćwiczą zręczność ruchów, bystrość oka, siłę ramienia.

Już o godz. 5 rano pobudka przerywa sen mieszkańców obozu. Młodzież ubiera się, porządkuje namioty, spożywa śniadanie — następnie oddaje się ćwiczeniom wojskowym i innym przepisanym zajęciom. Od godz. 10·30 do 4 popołudniu można używać czasu dowolnie, a więc na gry, sporty, kąpiel, czytanie, ewentualnie naukę indywidualną. W tej porze gromadzi się młodzież u kotłów polowych z menażkami na obiad, poczem każdy sam myje swą miskę w strumieniu. O godz. 4 następują znów zajęcia, jak strzelanie, mustra, wykłady i t. d.; o godz. 6 wieczerza. O zmroku płoną przy namiotach ogniska, a echo niesie po lasach młodą, wesołą pieśń. Godzina 9 zastaje już namioty w ciszy zasłużonego snu.

Obozy dzielą się na kilka grup, a mianowicie: 1) Grupa Lubiżnia (obok Delatyna) mieści obóz Strzelca (75 uczestników) i 4 obozy szkolne, z których jeden harcerski, grupuje chłopców od 14 roku życia. Obozy te liczą razem 290 uczestników. 2) Grupa Malawa na górze tej nazwy obejmuje obóz Sokoli (150 ludzi) i obóz harcerski instuktorski (60 chłopców). 3) Grupa Mikuliczyn DOK I., obóz warszawski na terenie DOK VI., liczy 324 uczestników, tworzących 3 kompanie. Obóz ten trwać będzie dłużej niż inne.

Obozy szkolne rekrutują się z młodzieży V. i VI. klasy szkół średnich, oraz szkół zawodowych, inne z akademikow, rzemieślników i t. d.

Komenda wszystkich obozów spoczywa w ręku pułk. Pieniążka. Obozem strzeleckim dowodzi por. Koc, grupą szkolną kap. Wróblewski, poszczególnymi obozami szkolnymi ppor.: Mdyński, Gładysz, Wilczewski i Kozakiewicz, obozem Sokolim kap. Gadziński, harcerskim instruktorskim por. Sielecki.

Interesującą grupą jest obóz żeński, pomieszczony w pięknym budynku salinarnym pod dowództwem por. Wittekówny i por. Podhorskiej. Dziewczęta przebywające w nim odbywają również ćwiczenia wojskowe w celu zaznajomienia się z bronią, jednakże właściwem zadaniem tego obozu jest przysposobienie sił żeńskich do służby pozafrontowej. W program nauki wchodzi również ogólne poznanie regulaminu wojskowego.

Obowiązki te, które zrazu wydawały się dziewczętom trochę uciążliwe, rozpaliły w końcu w młodych uczestniczkach zapał do służby wojskowej i wpłynęły korzystnie na rozwój ich sił fizycznych i wyrobienie poczucia karności. Życzyćby tylko należało, by obóz dziewczęcy trochę mniej przypominał wyglądem koszary by znać w nim było rękę kobiety, która mimo znajomości z karabinem nie powinna chyba zatracić niewieściego wdzięku i smaku estetycznego. Do utrzymania obozu przyczyniły się ofiarną pracą panie Zgórska i Solecka z Koła Polek, które prowadzą gospodarkę obozu żeńskiego.

Z uznaniem podkreślić należy pomoc czynników miejscowych dla obozów. Inż. salinarny p. Mackiewicz udzielił budynków na pomieszczenie komendy i obozu żeńskiego, tartaki firmy Klein i Spółka oraz Bloch i Ska dostarczyły 16 fur desek, naczelnik stacji w Delatynie wagonów, szyn, desek i t. p., naczelnik nadleśnictwa p. Lisowski drzewa z lasów, wojskowość dała całe umundurowanie i obuwie dla Strzelców i Sokołów, dla obozów szkolnych obuwie i częściowe wyekwipowanie, dla wszystkich grup zaś bezpłatne wyżywienie. Żywność wydziela się według racji najwyższej, t. j. kadeckiej. Obozy trwały od 1. lipca do połowy sierpnia.

Opis uroczystości zamknięcia obozów i wyniki zawodów w następnym artykule.

Michalina Hausnerowa.

—oo—

Obławy na bandytów.

Sprawcy napadu pod Spałą uchwyceni.

Warszawa, 13 sierpnia. Tel. wł. (G.) Dokonane przez policję dochodzenia w sprawie **napadu bandyckiego w okolicy Spały wykazały**, że sprawcami napadu byli **zbiegli z Przemyśla więźniowie**. Ustaliwszy ten fakt policja zarządziła obławę, która dziś nad ranem doprowadziła do **ujęcia ściganych**. Bandyci byli uzbrojeni i wydali policji **formalną bitwę. Policjanci** w tyraljerce **zaatakowali bandytów**, którzy zdążyli już w międzyczasie obwarować się. Ogień szedł z obu stron; po jakimś czasie ze strony bandytów ogień osłabł, policjanci rzucili się na nich, lecz wówczas jeden z bandytów przyłożył sobie rewolwer do skroni i jednym strzałem **pozbawił się życia**. Znaleziono przy nim dokumenty stwierdzają, że nazywa się Stefan Pawłowski. Nazwiska drugiego bandyty nie ustalono; jest on ciężko ranny i nie posiada żadnych dokumentów.

—x—

TEODOR DOSTOJEWSKI. 6

SEN ŚMIESZNEGO CZŁOWIEKA.

FANTASTYCZNA OPOWIEŚĆ.

Przełożyła Helena Vincenz.

Ciąg dalszy.

Nie pamiętam jak długo unosiliśmy się i nie mogę sobie tego wyobrazić: działo się wszystko tak, jak zawsze we śnie, kiedy przeskakuje się przez czas i przestrzeń i przez prawa bytu i rozsądku, i zatrzymuje sie tylko na punktach, o których marzy serce. Pamiętam, że zobaczyłem nagle w ciemności jedną gwiazdę: „To Syrjusz?“ spytałem nagle, nie mogąc się powstrzymać (bo postanowiłem był o nic nie pytać). „Nie, to jest ta sama gwiazda, którą widziałeś pomiędzy chmurami, wracając do domu“, odpowiedziała mi istota unosząca mnie. Widziałem, że miała ona niby ludzką twarz. Dziwna rzecz — nie lubiłem tej istoty, czułem nawet głęboką odrazę. Oczekiwałem absolutnego niebytu i z tem przekonaniem strzeliłem sobie w serce. A oto jestem w rękach istoty, która naturalnie nie jest ludzką, lecz która jest, istnieje. „Więc tak, więc jest życie i poza grobem!“ pomyślałem z dziwną lekkomyślnością snu, ale w istocie mego serca została mi w całej pełni ta myśl: jeśli trzeba znowu być,“ pomyślałem, „i żyć znów według czyjejś nieodpartej woli — nie chcę, żeby mnie zwyciężono i poniżono!“ — „Ty wiesz, że się Ciebie boję i za to pogardzasz mną“, powiedziałem nagle do mego towarzysza, nie mogąc powstrzymać się od poniżającego zapytania, w którem było zawarte wyznanie, i uczułem w mojem sercu jak ukłucie szpilki swoje poniżenie. Nie odpowiedział na moje pytanie, lecz poczułem nagle, że nikt mną nie pogardza, nie śmieje się ze mnie, i że droga nasza ma cel, nieznany i tajemniczy i tylko mnie jednego obchodzący. Strach plenił się w mojem sercu. Bezgłośnie a męcząco objawiał mi coś milczący towarzysz i to mnie przenikało. Unosiliśmy się przez ciemne i nieznane przestworza. Już dawno przestałem widzieć znajome dla oka konstelacje. Wiedziałem, że są w przestworzu gwiazdy, których promienie dochodzą do ziemi dopiero za tysiące i miljony lat. Może lecieliśmy już przez te przestworza. Oczekiwałem czegoś w strasznej tęsknocie, która dręczyła me serce. I nagle znajome i w największym stopniu nęcące uczucie wstrząsnęło mną: zobaczyłem nagle nasze słońce! Wiedziałem, że nie mogło to być **nasze** słońce, które porodziło naszą ziemię, i że jesteśmy w nieskończonem oddaleniu od naszego słońca, lecz dlaczegoś poznałem całą moją istotą, że jest to zupełnie takie same słońce, jak nasze, jego powtórzenie i jego sobowtór. Słodkie nęcące uczucie zadźwięczało zachwytem w mojej duszy: pokrewna siła światła, tego samego, które mnie porodziło, odezwała się w mojem sercu i wskrzesiła je, i poczułem życie, dawne życie, po raz pierwszy poza grobem. „Ale jeśli to — słońce, jeśli to jest zupełnie takie słońce, jak nasze“ — krzyknąłem — „więc gdzie jest ziemia?!“ I mój towarzysz pokazał mi gwiazdkę, która iskrzyła się w ciemności szmaragdowym blaskiem. Nieśliśmy się prosto ku niej. — „I czyż są możliwe takie powtórzenia we wszechświecie, czyż takie jest prawo przyrody?... I jeśli to tam — jest ziemia, czyż jest to taka sama ziemia jak i nasza?... zupełnie taka sama, nieszczęśliwa, biedna, ale droga ci wiecznie kochana, i rodząca taką samą bolesną miłość ku sobie, nawet w najniewdzięczniejszych swoich dzieciach, jak i nasza?!..“ — tak wykrzykiwałem w wstrząsany niepowstrzymanym zachwytem miłości do tej rodzonej, dawnej ziemi, którą porzuciłem. Obraz biednej dziewczynki, skrzywdzonej przezemnie przemignął się przed memi oczyma.

„Wszystko zobaczysz“ — odpowiedział mój towarzysz, i jakiś smutek był w jego słowach.

Wszelako prędko zbliżaliśmy się ku planecie. Ona rosła w moich oczach, już rozróżniałem ocean, kontury Europy, i nagle dziwne uczucie jakiejś wielkiej świętej zazdrości zapaliło się w mem sercu: „Jak może być takie powtórzenie i poco? Kocham, mogę kochać tylko tę ziemię którą zostawiłem, na której zostały bryzgi mojej krwi, kiedy niewdzięczny strzałem w serce zgasiłem moje życie. Ale nigdy, nigdy nie przestawałem kochać tej ziemi, i nawet w tę noc, rozstając się z nią, kochałem ją może boleśniej, niż kiedy indziej. Czy jest na tej nowej ziemi męka? Na naszej ziemi możemy naprawdę kochać tylko z męką i tylko przez mękę! Inaczej kochać nie umiemy i nie znamy innej miłości. Chcę męki, żeby kochać! Chcę, pragnę w tej chwili całować, oblewając się łzami, tylko tę jedną ziemię, którą zostawiłem, i nie chcę, nie przyjmuję życia na żadnej innej!...“

(C. d. n.)

Niebo nad Londynem pogodne.

POROZUMIENIE W SPRAWIE DOSTAW.

Wiedeń 13 sierpnia. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Na dzisiejszem posiedzeniu szefów delegacji usunięto różnice transferu. Podobnie co do świadczeń rzeczowych osiągnięto częściowe porozumienie. Niemcy zgodzili się na dostawy węgla i koksu poza rok 1930. (Pat.)

SZCZEGÓŁOWE TARGI.

Londyn 13 sierpnia. Dzisiaj rano na trzygodzinnem posiedzeniu z udziałem Herriota, Perattiego, Della Rocca, Theunisa, Hymansa oraz Marxa, Stresemanna i Lathera omawiano szczegółowo sprawę **ewakuacji Zagłębia Ruhry**, utrzymania **kolejarzy francusko - belgijskich w Nadrenji**, powrotu wydalonych **urzędników niemieckich**, oraz listy produktów, jakich Niemcy mają dostarczyć tytułem **dostaw w naturze**. Jak wiadomo, Rzesza sprzeciwia się umieszczeniu na tej liście barwników i benzolu. Rozpatrywano również warunki uchybień w sprawie dostaw w naturze. Sprzymierzeńcy domagali się gwarancji od Rzeszy na wypadek zaniechania dostaw przez przemysłowców. (Pat.)

POROZUMIENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE BLISKIE URZECZYWISTNIENIA.

Berlin, 13 sierpnia. „Börsenzeitung“ zamieszcza artykuł „Nowa światowa konstelacja w Londynie — francusko-niemiecka ententa“. W artykule tym czytamy: Jest możliwe, że dziś zapadnie w Londynie ważna decyzja. Chodzić będzie przytem nietylko o los konferencji, ale także o ogólne zasady i praktyczne **porozumienie między Niemcami a Francja**. Zainicjowane w ubiegłym tygodniu bezpośrednie rokowania pomiędzy Herriotem Marksem i Stresemanem, dotyczą nietylko przeprowadzenia planu Davesa i ewakuacji Zagłębia Ruhry, ale będą zarazem próbą **trwałego wyrównania wszystkich niezałatwionych między Niemcami a Francją kwestji**. Umowy, które będą ewentualnie następstwem pertraktacji, **uzależniłyby w przyszłości Niemcy od Francji politycznie, gospodarczo i militarnie**. Niemcy miałyby z tego tylko ten sukces praktyczny, że prawdopodobnie nie byłyby w przyszłości narażone na podobne gwałty, jak zajęcie Ruhry. Każdy rozumny polityk niemiecki musi się zastanowić nad możliwością następstw współdziałania niemiecko-francuskiego, tak samo jak nad możliwością współdziałania między Francją i Rosją. Zależy to od tego aby ton wytworzony dla Niemiec przez traktat wersalski nie był uwieczniony i aby Niemcy nie zostały zepchnięte i nie były uważane jako **ofiara interesów Francji**. (Pat.)

DO POROZUMIENIA DOCHODZI W SZYBKIEM TEMPIE.

Londyn 13 sierpnia. Wszystkie trzy sprawy poruszone na posiedzeniu porannem są na drodze do **pomyślnego uregulowania**. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się jutro o godz. 17. Pozostaje jeszcze określenie warunków, na jakich mają być rozstrzygnięte zagadnienia **długów międzysojuszniczych** i omówienia warunków obowiązujących w **stosunkach handlowych francusko-niemieckich**, wreszcie sprawa **rozbrojenia Rzeszy**. Jeżeli wieczorem dojdzie do porozumienia z Niemcami w sprawie ewakuacji Ruhry i w sprawach z tem związanych, można się spodziewać rychłego zakończenia konferencji. (Pat.)

EWAKUACJA RUHRY BLISKA.

Londyn 13 sierpnia. Popołudniu toczyły się w gabinecie Mac Donalda przy Deyning Street dalej obrady głównych delegatów francuskich, belgijskich i niemieckich. Przeważają poglądy optymistyczne. (Pat.)

NACJONALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW POSTANOWIENIOM LONDYŃSKIM.

Berlin 13 sierpnia. Prasa prawicowa w Berlinie ogłasza komunikat nacjonalistów niemieckich w sprawie toczących się obecnie obrad konferencji londyńskiej. Nacjonaliści zapatrują się pesymistycznie na wyniki konferencji, zaznaczając, iż dotychczasowe rokowania wypadły raczej ujemnie. **O ile plan Davesa zmodyfikowany przez konferencję londyńską nie będzie odpowiadał stanowisku frakcji nacjonalistycznej, to niema mowy o tem, aby frakcja ta przyjęła postanowienia londyńskie**. (Pat.)

Anglicy niezadowoleni - bolszewicy się chełpią.

Traktat anglo-sowiecki w sowieckiem oświetleniu.

Moskwa, 13 sierpnia. Komisarjat spraw zagr. ogłasza komunikat o zawarciu traktatu anglo-sowieckiego, który podkreśla, iż **traktat zbliża realizację rzeczywistego porozumienia w kwestji długów i własności prywatnej na podstawie uznania zdobyczy rewolucji październikowej, jako nowej formy politycznego ustroju społeczeństwa** i nowego systemu stosunków gospodarczych. Obie strony poczyniły częściowe ustępstwa. Rząd Z. S. S. R. utrzymując w mocy dekrety, o upaństwowieniu wielkiej własności i anulowaniu długów, **zgodził się na częściowe zadośćuczynienie pretensjom obywateli angielskich**. Ustępstwo to uczynione zostało **pod warunkiem udzielenia przez rząd angielski gwarancji w Anglji dla pożyczki, którą zaciągnie Z. S. S. R.** Ogólny układ ustala zasady, na podstawie których winny być zawarte **szczegółowe cyfrowe układy** z wierzycielami angielskimi i z b. właścicielami. Wszystkie te układy łącznie z bilem gwarancyjnym stanowić będą **nierozerwalną całość**. Rząd sowiecki podczas następnych rokowań będzie niewzruszenie bronić **praw i interesów sowieckich**. **Traktat anglo-sowiecki**, stanowi jedno z największych wydarzeń w historji stosunków Z. S. S. R. z otaczającym światem kapitalistycznym i wywrze potężny wpływ na sytuację międzynarodową“.

„Izwiestja“ piszą: **„Traktat z 8 sierpnia oznacza międzynarodowe uznanie przewrotu październikowego i stworzenie przezeń państwowości sowieckiej“**. (AW.)

Żywotna dla państwa sprawa.

Rokowania w Katowicach. — Przemysłowcy wreszcie czynią ustępstwa. Sąd rozjemczy rozstrzygnie.

ROBOTNICY GODZĄ SIĘ NA ROZSTRZYGNIĘCIE SPRAWY PRZEZ SĄD ROZJEMCZY.

Warszawa, 13 sierpnia. Dziś nadchodzą wiadomości o szczegółach rokowań prowadzonych w Katowicach. Pertraktacje weszły wreszcie na zdecydowanie lepsze tory. Przemysłowcy zgodzili się na propozycję rządowe aby **obniżkę zarobków utrzymać na wysokości 10%, pracę pod ziemią prowadzić 8 godzin, na powierzchni ziemi 10 godzin** z przerwami na śniadania i obiady — 12 godz. Od żądań zmiany ustaw o charakterze społecznym, przemysłowcy odstąpili.

Robotnicy nie godzą się na przedstawione warunki, zwłaszcza dotyczące obniżki zarobków o 10%. W rezultacie sprawę oddano **do rozstrzygnięcia nadzwyczajnemu sądowi rozjemczemu, na wyrok którego robotnicy godzą się**. Posiedzenie sądu rozjemczego odbędzie się we środę. Przewodniczyć będzie min. pracy Darowski.

W przemyśle hutniczym, przemysłowcy dają dotychczasowe zarobki przy 10 godz. dniu pracy.

SĄD ROZJEMCZY ZEBRAŁ SIĘ.

Katowice, 13 sierpnia. Dzisiaj o godz. 19 zebrał się nadzwyczajny sąd rozjemczy, złożony z przedstawicieli pracodawców i pracobiorców celem rozstrzygnięcia sprawy czasu pracy, wynagrodzenia i deputatów węglowych. Orzeczenie sądu ma zapaść późno w noc. Centralny komitet strajkowy zwołał na 15 b. m. godz. 10 rano do Katowic kongres rad załogowych. (Pat.)

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ ROZWIJA SIĘ.

Warszawa 13 sierpnia. Odbyło się tu zebranie sprawozdawcze Ligi Powietrznej Obrony Państwa z udziałem dziennikarzy. Program Ligi obejmuje propagandę lotnictwa w najszerszych warstwach społeczeństwa, popieranie naukowej i doświadczalnej działalności lotniczej, zakładanie lotnisk itp. Liga liczy już 400.000 członków. Odczytów lotniczych wygłoszono z ramienia Ligi 172 dla 25.000 osób. (AW.)

UKŁAD EMIGRACYJNY POLSKO-FRANCUSKI.

Warszawa, 13 sierpnia. Dzienniki podają, że wkrótce rozpoczną się rokowania polsko-francuskie w sprawie konwencji emigracyjnej. (AW.)

NAPAD NA POSTERUNEK POLICYJNY.

Katowice 13 sierpnia. W Kamienicy pod Bielskiem nieznani sprawcy dokonali napadu na posterunek policyjny przy prochowni, oddając doń kilka strzałów. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi napad na ten posterunek w ciągu ostatniego czasu. (AW.)

SPIS LUDNOŚCI W. M. GDAŃSKA.

Warszawa 13 sierpnia. Senat gdański postanowił przystąpić w bieżącym miesiącu do sporządzenia spisu ludności wolnego miasta. Ze względów oszczędnościowych ma być przeprowadzona statystyka działów „stan personalny, cywilny, religja i przynależność państwowa“. (AW.)

RATYFIKACJA POLSKO-DUŃSKIEGO I POLSKO-ISLANDZKIEGO TRAKTATU HANDLOW.

Warszawa, 13 sierpnia. W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatów handlow. polsko-duńskiego i polsko-islandzkiego, podpisanych w Warszawie 22 marca br. Wymiany dokonali ze strony polskiej minister spraw zagran. dr. Aleksander Skrzyński, ze strony Danji i Islandji p. Niels Peter Arnst, poseł nadzwyczajny i minist. pełnomocny. Umowy powyższe, które obejmują również i terytorjum wolnego miasta Gdańska, wchodzą w życie 28 sierpnia b. r. (Pat.)

JAPONJA NAWIĄZUJE STOSUNKI Z ROSJĄ.

Berlin 13 sierpnia. Z Pekinu donoszą o kilku głównych szczegółach przyszłego rosyjsko - japońskiego układu, na skutek którego wznowione będą stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rosją a Japonją. W uzupełniającym protokole ma Japonja zgodzić się na opuszczenie północnego Sachalinu. (Pat.)

BOLSZEWICY NIEPOKOJĄ FINLANDJĘ.

Gdańsk 13 sierpnia. Jeden z dzienników fińskich donosi, że na granicy Finlandji napady zbrojnych band rosyjskich są na porządku dziennym. Ostatnio napadła jedna z takich band na pewną wieś i ostrzeliwała broniących się chłopów. (Pat.)

I NA POGRANICZU RUMUŃSKIEM GRASUJĄ BANDY SOWIECKIE.

Bukareszt, 13 sierpnia. Pisma donoszą, że rosyjska banda terorystyczna przekroczyła Dniestr, chcąc splądrować wieś Saba. Żołnierze rumuńscy odparli bandytów, którzy uciekli zagranicę, pozostawiając broń i amunicję. (Pat.)

Traktat handlowy polsko-grecki.

Warszawa 13 sierpnia. Tel. wł. (G.) Dowiadujemy się, że traktat handlowy między Polską a Grecją dochodzi już do skutku; podpisana już jest umowa preliminarna, traktat zaś będzie podpisany po reaktywowaniu naszej placówki poselskiej w Atenach, co nastąpi niebawem, albowiem mianowany już został posłem Polski w Atenach p. Loret.

LOKAUT W NADRENJI.

Essen 13 sierpnia. Związek pracodawców przemysłu budowlanego w Nadrenji i Westfalji ogłosił wczoraj lokaut który objął 60.000 robotników. (Pat.)

NIEPOKOJE W SUDANIE.

Wiedeń, 13 sierpnia. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu. że niepokoje w Sudanie wywołali rewolucjoniści egipscy, którzy dążą do przyłączenia się do Egiptu jeszcze przed rozpoczęciem rokowań angielsko-egipskich. W kołach poinformowanych twierdzą, że **ostatnie wypadki w Sudanie wywrą wpływ na stanowisko rządu angielskiego w rokowaniach angielskich.** Rząd angielski zdecydowany jest stłumić wszelką próbę wywołania niepokojów w Sudanie. (Pat.)

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Wiedeń 13 sierpnia. Tutejsze aparaty sejsmograficzne zanotowały 12 sierpnia, godz. 7.26'10 rano (czas środkowo-europejski) silne trzęsienie ziemi, którego ognisko oddalone było od Wiednia o 200 km. (Pat.)

Zaniedbana zdrowotność.

NA CO ISTNIEJĄ INSTYTUCJE LEKARZY POWIATOWYCH?

Piszą nam z prowincji: Istnieje u nas przy każdem starostwie instytucja lekarza powiatowego, ale cała funkcja tej instytucji kończy się na tem, że lekarz powiatowy od czasu do czasu zbada tego lub owego funkcjonarjusza lub urzędnika państwowego; w jednym wypadku postawi wniosek na przeniesienie w stan spoczynku, w drugim — na udzielenie lub przedłużenie urlopu, w trzecim — poprze prośbę o przyznanie zaliczki na leczenie i — na tem koniec.

Bywało w czasach przedwojennych widziało się nieraz lekarza powiatowego na wsi badającego stan zdrowia u ludzi i wydającego na miejscu zarządzenia sanitarne, a dziś po dwa i po trzy lata tego pana na wsi nie widać. Czy dziś już nigdy lekarz powiatowy nie otrzymuje od starosty pisma: „Polecam Panu udać się do miejscowości X i Y i zbadać stan — zdrowia, studzien, obór itd.", czy może lekarz powiatowy do tego polecenia nie stosuje się? A może jest to skutek oszczędności, niepozwalającej na policzanie lekarzowi powiatowemu djet i kosztów podróży?

Zaprawdę, uzasadniona oszczędność na zdrowiu ludzkiem!

Tymczasem stosunki zdrowotne po wsiach są poniżej krytyki: Przy gościńcu można ujrzeć zwłoki psa lub innego zwierzęcia domowego w stanie najwyższego stopnia rozkładu, zatruwające powietrze; miejsca okopisk gminnych nieogrodzone, a psy wygrzebują płytko zakopywane zwłoki zwierząt; obory przy domostwach nieoczyszczane a gnojówka spływa na miejsca publiczne i drogi; studnie nie czyszczone i nie zapatrzone we wiadra do czerpania wody stają się rozsadnikami chorób zakaźnych.

Czy na miesięcznych sesjach wójtów nie może starosta wydać surowych zarządzeń w tym kierunku, a następnie polecić jakiejś władzy, choćby policji państwowej, sumienny nadzór nad wykonaniem wydanych zarządzeń?

Są gminy, w których perjodycznie pojawiają się wypadki zasłabnięć na pewna chorobę epidemiczną, o czem ani starostwo ani lekarz powiatowy — prawdopodobnie — nie wiedzą, gdyż wójtowie nie poczuwają się do obowiązku zawiadamiania i niema komu wydać zarządzeń zapobiegających szerzeniu się epidemji. Byłoby rzeczą wskazaną, aby starostwa zaapelowały do lekarzy wolno praktykujących, by ci o skonstatowaniu każdego wypadku choroby zakaźnej u swego pacjenta, zawiadamiali starostwo, skoro już lekarz powiatowy jest człowiekiem niewidzialnym.

Ale zajdźmy do jatki w prowincjonalnem miasteczku: jada nieobita blachą, nieczystość, niechlujstwo i smród, a mięso — bardzo często z jakiegoś dorżniętego bydlęcia — wygląda tak, że nawet laik może rozpoznać, iż nie pochodzi ze zdrowej sztuki rzeźnej. I dlaczego ma być inaczej, skoro lekarz powiatowy nigdy w tej jatce nie pokaże się.

Czy władze nasze swoją obojętnością dążą do tego, aby na nas sprawdziło się często z ust Niemców słyszane zdanie o niechlujności słowiańskiej? **Cjan.**

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk. z dnia 13 sierpnia 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	733·7 mm	733·6 mm	733·7 mm
Temperatura .	+ 17·0°C	+ 26·0° C	+ 20·6° C
Kierunek wiatru	SE	ESE	SSE
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	8	14	5

Temperatura najwyższa + 27·0, najniższa + 15·4.

Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk. europ.).

Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.

Uwaga: pogoda.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Euzebjusza m.; gr. kat. Pr. s. kr. Jutro rz. kat. Wniebowzięcie NPM.; gr. kat. Stefana m. — Wschód słońca 4·14; zachód 6·44.

Teatr Wielki.

Czwartek „Kuglarz". Występ Solskiej.

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Piekło życia", dramat w 6 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Droga do jej serca", dramat.

Kino CHIMERA. Od dziś: „Los kobiety", dramat w 5 aktach.

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— **Zaćmienie księżyca — całkowite** nastąpi dziś, 14 bm. i będzie widoczne w Azji na Oceanie Indyjskim, w Afryce, w części Ameryki Południowej i w Europie, a więc i **w Polsce.** Zaćmienie to rozpocznie się z nastaniem nocy i księżyc wzejdzie już lekkozaćmiony. Początek zaćmienia i częściowe zasłanianie tarczy księżyca nastąpi o godz. 20·30 i będzie trwało do godz. 22 min. 10. Całkowite odsłonięcie się tarczy księżyca nastąpi o godz. 23 min. 9.

Podczas całkowitego nawet zaćmienia, tarcza księżyca pozostaje widoczna w postaci brunatnego, wklęsłego kręgu, przybierającego w miarę całkowitego zaćmienia odcienie zielonkawe i czerwonawe, zależnie od tego, pod jakim kątem odbijają się w atmosferze promienie słońca.

— **Legitymacje urzędnicze.** Do posiadania legitymacji urzędniczych nie mają prawa: 1) urzędnicy i pracownicy kontraktowi; 2) urzędnicy nieetatowi, których stosunek służbowy zawiązany został przed 1 kwietnia 1922 r. na podstawie obowiązujących wówczas przepisów o służbie państwowej; 3) wszyscy urzędnicy i pracownicy państwowi, mianowani do odwołania lub prowizorycznie, oraz osoby, dopuszczone do służby przygotowawczej.

— **Wystawa artystów lwowskich.** Zawiązany Komitet pragnąc dać obraz roli, jaką Lwów odegrał na polu artystycznem w okresie porozbiorowym, postanowił urządzić przeglądową wystawę zapomnianych prac malarzy i rzeźbiarzy, którzy pracowali we Lwowie, aby przypomnieć je obecnemu pokoleniu. Wystawa otwarta zostanie we wrześniu w czasie Targów Wschodnich i obejmie malarzy i rzeźbiarzy z lat 1772 do 1894. Długi i liczny ich szereg a w szczególności obok wielu innych należą do nich: Barącz, Bielawski, Mateusz, Bukowicz:a Ludwik, Bartus Stanisław, Buisset Józef, Chojnicki Józef, Czyszkowski Teofil, Doliński Łukasz, Düll, Gaton, Galiński Ludwik, Głogowski Jerzy, Grabowski Andrzej i Wojciech, Grabiński, Grottger Artur, Haar Jan, Haller Józef, Hehenauer, Hruzik, Heinroth, Jabłoński Marcin, Klimes Józef, Kossak Juljusz, Kimstetter, Krohnbach Emanuel, Lange Antoni, Laub Antoni, Lunda Florjan, Łuczyński, Löffler Leopold, Leopolski Wilhelm, Maszkowski Jan i Marceli, Nigroni Adolf, Orlikowski Paweł i Feliks, Pohlman Józef Raczyński Aleksander, Reichan Józef i Alojzy, Sagnowski Karol, Szweikart, Schlegl, Stroiński Stanisław i Marcin, Tysiewicz-Niewiarowicz, Teppa, Żmurko i wiele innych. Komitet pragnąc, aby wystawa dała jaknajpełniejszy obraz artystycznej działalności minionych mistrzów pędzla i dłuta zwraca się z prośbą do wszystkich posiadaczów obrazów i rzeźb o wypożyczenie Komitetowi na czas wystawy. Komitet daje pełną gwarancję bezpieczeństwa i zwrotu w nieuszkodzonym stanie. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje: Archiwum miejskie, Ratusz, parter, codziennie w godzinach urzędowych. Za Komitet: F. M. Wygrzywalski, Z. Kurczyński, Dr. St. Zarewicz.

— **Komunikat Dyrekcji Policji we Lwowie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 8 lipca 1924 L. I. 4972, uznającem właściwość sądów zwyczajnych do rozstrzygania sporów wynikłych z indywidualnego stosunku służbowego między właścicielami a dozorcami domów, poleciło, aby Dyrekcja Policji we Lwowie we wszystkich znajdujących się w tutejszym urzędzie w stadjum dochodzeń, dotyczących omawianego przedmiotu sprawach, uznała się niekompetetną w wydanych w toku instancji orzeczeniach, skierowywała interesowane strony na drogę sądową, zgodnie z uchwałą ogólnego zgromadzenia Sądu Najwyższego w Warszawie z 17 maja 1921 L. Z. O. I. 24.

— **Stosunki sanitarne na pl. Unji Brzeskiej.** Niejednokrotnie zbyt gorliwie przestrzega magistrat lwowski przepisów sanitarnych u osób prywatnych, czy kupców w śródmieściu. Nakłada znaczne kary za drobne uchybienia i grozi dalszemi. Nie ma jednak komu przypilnować samego magistratu. Nie daj Boze, gdy w gorące dni sierpnia zerwie się wiatr. Odnosi się wtedy wrażenie, że plac Unji Brzeskiej leży w Pipidówce, a nie we Lwowie. Jest tam wprawdzie cały aparat miejski, ale nikt nie jest powołany do tego, by przepisom sanitarnym stało się zadość. Nie kropi się ulic przylegających do placu. Plac targowy ginie w prochu i kurzu, niczem pustynia Sahara. A na domiar obok placu miejska góra śmiecia i odpadków, które zwozi się nawet w czasie targu, bo popołudniu zamało na to czasu. Wiatr zaś, jak to miało miejsce nie pierwszy i nie ostatni raz w ubiegłą sobotę, pomaga rozpylać magistrackie bakcyle na placu z mięsem, nabiałem, owocami i jarzynami. — Brawo! komisjo sanitarna. **S.**

— (t) Z sali sądowej. Pod przewodnictwem r. Mayera toczyła się wczoraj w sali sądowej rozprawa przeciwko komunistom a to 20-letniemu pomocnikowi fryzjerskiemu Ignacemu Partyce oraz Julianowi Hausowi, 20-letniemu czeladnikowi szewskiemu, aresztowanym w dniu 13 maja b. r. w czasie wiecu robotniczego zwołanego przez P. P. S. na pl. Gosiewskiego. Obwinionych oskarżał prokurator Jasieńcki, bronił dr. Dattner. Akt oskarżenia zarzucił obwinionym, że we wspomnianym dniu wkroczyli wraz z innymi komunistami na wiec z rozpiętemi sztandarami, rozrzucili broszurki o treści komunistycznej. Następnie po wkroczeniu policji, obrzucili ich kamieniami tak, że kilku posterunkowych zostało poranionych. Dalej że gdy obw. Hansa aresztowano, Partyka na czele kilku towarzyszy usiłował go odbić z rąk posterunkowych. Po przesłuchaniu szeregu świadków i mowie obrońcy, ogłoszono wyrok, skazujący obw. Partyka za zbrodnię gwałtu publicznego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Hansa z powodu braku dowodów — uwolniono.

— (t) **Gdzie jeszcze uprawiają lichwę.** Jak po kiju zatkniętym w mrowisku zaroiło się wczoraj na placu targowym obok kościoła św. Antoniego, po przeprowadzonej tam przez funkcjonarjuszy działu walki z lichwą kontroli cen. Okazało się, że paskarze tamtejsi, rozzuchwaleni brakiem należytej kontroli a już najmniejszej ze strony „kochanego“ magistratu, kazali sobie płacić biednym mieszkańcom górnego Łyczakowa horendalne ceny, przy których ustanowione w cennikach zdają się źródłem niedoścignionej taniości. Uprawianie lichwy stwierdzono niezbicie u rzeźników: Jana Chodorowicza, Marjana Hałrszkowicza, Pauliny Lauda i piekarza N. Nachta, wszystkich właścicieli straganów na pl. św. Antoniego.

— (t.) **Karambol.** U wylotu ul. Dzieduszyckich, auto nr. 7391 kierowane nieostrożnie przez właściciela Bronisława Lisa, wpadło na wóz tramwajowy „L. J.“ Nr. 120. Dzięki przytomności motorowego skończyło się jedynie na lekkiem odrapaniu wozu.

— (t) **Kradzież weksli.** Do tut. Ekspozytury śledczej doniesiono wczoraj, że w dniu 11 b. m. został okradziony w drodze na pocztę wysłaniec właść. dóbr Stan. Belińskiego w Szarpowicach. — Między skradzionemi listami znajdował się list dla firmy Jarów we Lwowie w którym znajdowały się weksle z datą 4 bm. opiewające na kwotę 760 zł. Zachodzi obawa żeby złodziej nie podjął gotówki w którymś z tut. banków.

Z całej Polski.

† **Prof. Stanisław Debicki.** W Krakowie zmarł w 58 r. życia zaszczytnie znany artysta malarz Stanisław Dębicki. Przez długie lata pracował we Lwowie a następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie został profesorem Akademji sztuk pięknych. We Lwowie cieszył się bardzo szeroką sympatją i ceniony był bardzo w szerokich kołach dla wielkich zalet jego charakteru.

Cześć Jego pamięci!

— **Drugi zjazd ochotniczych straży pożarnych w Warszawie.** Dziś rozpoczął się drugi ogólny państwowy zjazd ochotniczych straży pożarnych. Program przewiduje 14 bm. powitanie przybywających uczestników, 15 bm. uczestników zjazdu i przegląd oraz popisy ćwiczebne drużyn okazowych, ćwiczenia straży stołecznej i eskadry lotniczej oraz demonstracja środków obrony przeciwgazowej; 16 bm obrady plenarne zjazdu i komisji, wieczorem wspólna wieczerza; 17 bm. złożenie czci i hołdu p. prezydentowi Rzeczypospolitej i p. prezesowi Rady ministrów. (Pat.)

— **Rekrutacja robotników do Francji** rozpoczęła się 13. bm, w Krakowie i potrwa 3 dni. Dostarczyć ona ma 770 robotników.

— **Gratisowe bułki.** Niektóre restauracje krakowskie nie doliczają do rachunków obiadowych bułek, spożywanych przez gości.

— **Aresztowanie kata bolszewickiego.** W Warszawie aresstowano komisarza bolszew. Samuela Godina, który w Mińsku za czasów swego urzędowania rozstrzelał kilkunastu Polaków a wielu obrabował. Niewiadomo w jaki sposób uzyskał paszport polski i osiadł na stałe w Warszawie, gdzie nabył 14 domów i był dyrektorem domu handlowego.

— **Przydałoby się także we Lwowie.** Pisma warszawskie donoszą: „Od poniedziałku, 11 bm. Pogotowie ratunkowe Kasy chorych, rozporządzające dotychczas jedną karetką ambulansową do przewożenia chorych, otrzyma drugą karetkę, wykonaną na miejscu własnemi siłami. Niezależnie od tego, niezwłocznie po nadesłaniu z zagranicy zacznie funkcjonować trzecia karetka marki „Mercedes“ zaopatrzona we wszystkie urządzenia, umożliwiające udzielenie na miejscu najbardziej skomplikowanej pomocy lekarskiej, którą zarząd Kasy nabył za 4500 dolarów. Przy funkcjonowaniu trzech karetek Pogotowia doraźna pomoc lekarska będzie udzielana ubezpieczonym szybko i bez żadnej zwłoki“.

Dotychczas niestety m. Kasa chorych nie posiada ani Pogotowia ratunkowego, ani też żadnej karetki ambulansowej do przewożenia chorych. Przydałoby się to bardzo, szczególnie wobec ciągłego wzrostu ubezpieczonych. Nie wątpimy o tem, że zarząd m. Kasy chorych zaprowadzając nowoczesne ulepszenia i udogodnienia, pójdzie pod tym względem za przykładem Warszawy i w interesie ubezpieczonych zaprowadzi pogotowie ratunkowe jak najrychlej, a równocześnie także na początek przynajmniej jedną karetkę ambulansową.

— **Z państw. Instytut naucz. i w. kursu naucz.** Rok szkolny w państw. Instytucie nauczycielskim w Warszawie (ul. Jezuicka 4) rozpocznie się d. 9 września, zaś na państwowym wyższym kursie nauczycielskim 2 września b. r.

— (t) **Pożar w Bułymei.** Z niewiadomej dotychczas przyczyny powstał onegdaj pożar w gminie Bułyma pow. Żółkiew. Pastwą płomieni padła zagroda Michała Muzyki, gdzie szkoda wynosi 3.333 zł. a nasępnie braa jego Mikołaja, czyniąc szkodę na 2867 zł. Dzięki energicznej akcji ratunkowej okolicznej ludności, udało się ogień zagrażający silnie i innym domostwom — zlokalizować.

Z całego świata.

— **Baron Rotschild wybrany do izby francuskiej.** Z Paryża donoszą 11 bm. Przy wyborach uzupełniających w departamencie Haut Alpes wybrany został kandydat prawicowy baron Rotschild 10255 głosów. Kandydat bloku lewicowy otrzymał 9456 głosów.

— **80.000 polskich robotników rolnych we Francji.** Liczba zagraniczny h robotników rolnych we Francji wynosiła w 1923 roku 226.000 a to: 80.000 Polaków, 100.000 Hiszpanów, a około 10.000 czechosłowaków.

— **Proces o zabójstwo śp. Żyznowskiego** odbyć się ma w listopadzie br. Przesłuchano już licznych świadków. Między innymi świadczyć będzie rzeźbiarz p. Zamoyski, którego łączyły bardzo ścisłe stosunki z zabitym. Sędzia śledczy p. Bacquart na prośby doradcy prawnego p. Umińskiej, adwokata warszawskiego p. Beylina przesłał do Warszawy wezwanie, aby sąd tamtejszy w drodze rekwizycji przesłuchał kilka osób, których zeznania mogłyby wyjaśnić sprawę zabójstwa śp. Żyznowskiego. Oskarżonej bronić będą przed sądem przysięgłych w Paryżu adwokat Beylin z Warszawy i adwokat paryski Rudenko.

— **Zeppelin transatlantycki.** Zakłady Zeppelina wykańczają obecnie ogromny balon sterowy, mający służyć do podróży transatlantyckich. Wedle ostatnich wiadomości motory już są gotowe i bardzo starannie wypróbowane, tak, że — wedle podania dyrekcji — jakikolwiek wypadek jest wykluczony. Motory te posiadają siłę 400 K. M. Napełnianie balonu gazem już się rozpoczęło i spodziewają się, iż około 25. bm. statek będzie mógł ruszyć w pierwszą podróż. (v)

— **Denikin,** p zywódca rosyjskiej kontrrewolucji osiadł na stałe na Węgrzech. Podobno pisze on dla „Timesa“ historję kontrrewolucji.

— **Bezrobocie w Anglji.** Podług wykazów urzędowych wynosiła 28. lipca br. liczba bezrobotnych w Anglji 1,048.000 osób t. j. o 6216 osób więcej, aniżeli 21. lipca br. Dnia 31. grudnia 1923 liczba bezrobotnych wynosiła 237.623 osób.

— **Kanał panamski.** Współczesne pokolenie nie zapomniało jeszcze o sławnej aferze panamskiej, która stała się historyczną, a wyraz „Panama“ synonimem oszustwa na wielką skalę. Charakterystycznym jest, że swego czasu sądy francuskie wydając wyrok na winnych, jako dowód oszustwa przyjęły i to, że inicjatorzy podawali 10 miljonów ton, jako możliwą ilość przewozu rocznego przez ów kanał. Cyfra ta bowiem wydawała się bowiem zupełnie fantastyczną.

Upłynęły lata. Dziesięć lat temu kanał przecież wykończono, a obecnie najnowsza statystyka za r. 1923 wykazuje 24,737.000 ton przewiezionych, czyli przeszło o 2 miljony więcej niż w tym samym roku przewieziono przez kanał suezki.

Jakie zaś ogromne znaczenie ma kanał dla rozwoju gospodarstwa krajowego, świadczy najlepiej fakt, że od czasu otwarcia kanału panamskiego handel Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym wzrósł z 460 milj. dolarów na półtora miljarda. q

— **Olbrzymi pożar w Salzburgu.** Dziś rano wybuchł w Salzburgu olbrzymi pożar w magazynach spedycyjnych z towarem i w składach zboża. Szkodę obliczają na 3 miljardy koron. (AW.)

— **Katastrofa automobilowa we Włoszech.** W nocy na 11 bm. spadł automobil, w którym było 9 osób — około Corsico do kanału Naviglio, służącego do nawodnienia pól ryżowych w północnych Włoszech. 6 osób utonęło w kanale.

— **Orkan w Ameryce północnej.** Z Chicago donoszą 11. b. m., że środkowy zachód Stanów Zjednoczonych nawiedziony został orkanem. 12 osób zginęło, a wiele pokaleczonych zostało. Szkoda wynosi kilka miljonów dolarów.

— **Pożar amer. fabryki prochu.** Z Nowego Jorku donoszą 11 bm. Państw. fabryka prochu w pobliżu miasta Nashville w stanie Tenessce spłonęła dziś doszczętnie. Spłonęło 45 miljonów funtów amerykańskich prochu strzelniczego, przedstawiającego wartość 23 miljonów dolarów.

— **Bez wody** była 11 bm. Praga skutkiem pęknięcia rury wodociągowej.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Ostatnie gościnne występy Solskiej.** Genialna artystka, którą Lwów zawsze tak gorąco przyjmuje, grać będzie tylko do niedzieli włącznie. W poniedziałek wyjeżdża już Solska z naszego miasta. Należy się spodziewać, że ostatnie występy znakomitego naszego gościa ściągną tłumy publiczności do teatru.

— **Uroczyste przedstawienie z powodu Święta Żołnierza.** W piątek odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie z powodu Święta Żołnierza Polskiego. Grane będą „Damy i Huzary“ pod reżyserją p. Rasińskiego. Celem umożliwienia wszystkim wstępu do teatru ceny biletów zostały znacznie obniżone. W antraktach przegrywać będzie orkiestra wojskowa.

Na krawędzi dnia.

UCZCIWOŚĆ.

Jeden z wyższych oficerów francuskich, który bawił jakiś czas w Polsce, podziwiał niesłychana uczciwość publiczności u nas.

„Poprostu nie mogę sobie przedstawić we Francji takiego urządzenia, jak u was t. zw. pokoje do śniadań. Każdy je, co chce, pije, ile chce, a potem sam dyktuje swój rachunek. Jasnem jest, że każdy u was musi być uczciwym, skoro właściciele tych lokali nie bankrutują. W Paryżu rzecz taka jest nie do pomyślenia. Często bowiem i w lepszych kawiarniach zdarza się, że mimo skrupulatnie stawianych stołeczków z wypisaną ceną spożytych potraw cy wypitych szklanek — zachodzą nieporozumienia przy obrachunku. Jesteście doprawdy najuczciwszym krajem“.

Bardzo się cieszyłem tą opinią. Lecz oto znów spotykam znajomego malarza - Polaka, zamieszkałego od lat w Paryżu:

„Dziwisz się — powiada do mnie — że siedzę tu i nie chcę wracać do Polski? Nie chcę żyć wśród nieuczciwych, a Polska to kraj przepełniony złodziejami i łapownikami. Tu — w Paryżu, atmosfera inna. Popatrz się tylko na te buciki, mleko czy gazety, codziennie rano pozostawione przed drzwiami mieszkania. Nikt ich nie pilnuje, a przecież nie słyszałem jeszcze, by ktoś ukradł je z przed drzwi. U nas w Polsce — ani pięciu minut nie pozostałyby.“

Byłem w wielkiej rozterce. Nie mogłem zaprzeczyć, bo i oficer miał rację i malarz miał rację. Możliwem jednak, że i jeden i drugi niepotrzebnie fakta generalizował. Coś jednak w tem jest. Okazuje się, że pewne „umówione prawa uczciwości“, które ludzie więcej zachowują, niż narzucone im przez oficjalne ustawodawstwo. Tkwi jednak w tem jeszcze coś innego, a mianowicie: zaufanie. Spostrzegłem np. we Lwowie, że trawniki w parku Kościuszki są o wiele lepiej utrzymane, choć są nieogrodzone, a w parku Kilińskiego, choć są druty kolczaste, często i gęsto ktoś przez nie przełazi.

Rzecz warta uwagi naszych prawodawców, przepisodawców etc. Gdyby się dobrze zastanowili ileżby można przekreślić zapisanego papieru! **Kiki.**

—x—

Święto „Żołnierza Polskiego".

Uroczysta msza św. polowa na pl. Marjackim i defilada wojskowa w dniu „Święta Żołnierza" (piątek, dnia 15 sierpnia br.) odbędzie się o godz. 9-tej — bez względu na pogodę.

O godz. 3 popołudniu odbędzie się festyn na Cytadeli, połączony z zabawami i zawodami piłki nożnej między drużynami: 6 Dyjonu Samochodowego i 40 pp. Strz. Lw.

O godz. 8.30 wieczór odbędzie się galowe przedstawienie w Miejskim Teatrze Wielkim. — Odegraną będzie komedja Fredry „Damy i Huzary". — W przerwach przygrywa okiestra 40 pp.

Bilety sprzedaje główna kasa teatru.

Właściciel kina „Lew", inż. Kuchar, oddał całe kino bezpłatnie na przedstawienie dla żołnierzy, a dyrektor teatru p. Czarnowski przeszło 600 miejsc bezpłatnie dla żołnierzy na przedstawienie w teatrze.

* * *

Towarzystwo Strzeleckie zaprasza członków do wzięcia udziału w święcie żołnierza polskiego. Punkt zborny w ratuszu 15 bm., w piątek o g. 8 rano.

* * *

— Przewodnictwo V. Lwowskiego okręgu Małopolskiej dzielnicy Sokolej wzywa zarządy wszystkich gniazd lwowskich i kleparowskiego do wysłania znaczniejszych umundurowanych delegacji, celem wzięcia udziału w rewji wojskowej i Mszy św. polowej, która odbędzie się w piątek, 15 bm., na placu Marjackim, z okazji „Święta żołnierza polskiego". Dopuszczalne sztandary, o ile poszczególna delegacja wystawi odpowiednią ilość uczestników. Nieumundurowani stawią się z agrafkami sokolemi. Zbiórka obok ołtarza przed godz. 8.30 rano. Dostęp na plac Marjacki ulicami: Kopernika, Sobieskiego, Wałową i Akademicką.

Nie tak in illo tempore bywało.

KILKA SŁÓW NA TEMAT WIECÓW SPRAWOZDAWCZYCH POSELSKICH P. S. L. PIAST W ROHATYŃSKIEM.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego".)

Rohatyn, w sierpniu.

W okresie przedwyborczym w r. 1922 mieliśmy w powiecie wiele ruchu, szumu i huku, które sprawiało — ówcześnie u nas — niemowlę piastowe. Różni a liczni opiekunowie tego niemowlęcia głosili w całym powiecie zaproszeniami, plakatami, ulotkami, że wtedyto a wtedy odbędzie się toki a taki wiec przy spółudziale posłów lub kandydatów, że będą takie a takie ważne kwestje polityczne i społeczne omawiane i t. d. Tłukli się ci opiekunowie po powiecie, jeżdżąc po chłopskich rolach i rozbijali nawet głowy chłopkom, którzy nie pozwalali tym posłom in spe niszczyć pracy swych rąk; na czele tłumów ludu wiejskiego wychodzili na dworzec celem godnego przywitania przyjeżdżających posłów lub delegatów Zarządu głównego P. S. L. Piasta; ujadali się z endeckimi potentatami i reprezentantami władz administracyjnych o chłopskie — rzekomo — krzywdy: puszyli się, kadzili chłopu i mydlili mu równocześnie oczy.

A dziś! Jedni — bardziej prawicowi — wsiąkli w kolonję endecką, drudzy — bardziej lewicowi — umilkli w obawie przed terrorem endeckim, a jeszcze inni — nie mając znikąd dyrektyw ani nie stojąc w kontakcie z jakiemkolwiek stronnictwem ludowo-demokratycznem — mrówczą ale cichą pracą zaznaczają swój żywot.

Z początkiem roku 1923 mieliśmy jeszcze jeden tłumny wiec ludowy, na którym zdawał sprawę z poselskich czynności p. poseł Wiśniewski. Gdy jednakowoż jeden z uczestników wiecu zaczął p. posła niegrzecznie interpelować, gdy ten p. poseł zwąchał, którędy wiatr wieje — postanowił na przyszłość być ostrożniejszym i nie występywać na tłumnych chłopskich zgromadzeniach. I od tej pory miał Rohatyn zaszczyt kilka razy przyjmywać p. posła w sali Sokoła, ale nigdy wyborcy z powiatu nie wiedzieli, że p. poseł przyjechał złożyć sprawozdanie z czynności poselskiej. Ostatnio odbył się w lipcu br. taki cichy wiec sprawozdawczy p. Wiśniewskiego, na którym miały być omawiane sprawy polskich kolonistów, a na którym tych kolonistów nie było. A przepraszam! rohatyńska kolonja endecka była licznie reprezentowana.

Tak więc p. poseł składa sprawozdania lecz nie przed swymi wyborcami. A przy przyjeździe i odjeździe p. posła niema ani ruchu, ani szumu, ani huku, bo p. poseł — nieprzymierzając, jak piesek, co dostał cięgi i schowawszy ogonek między tylne nogi, chyłkiem przewija się pomiędzy przechodniów — cichutko przyjeżdża i cichutko odjeżdża.

Wyborca.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 13. sierpnia.

+ **Żniwa w Lubelskiem** zapowiadają dobrze. Oczekują szczególnie bardzo dobrych zbiorów pszenicy i żyta.

+ **Żniwa we Włoszech** wypadły niekorzystnie. Z tego powodu ceny zboża we Włoszech podskoczyły z 100 na 115 lirów na cetnarze. Rząd zabronił wywóz zboża i mąki i zaleca przestrzeganie największe oszczędności w konsumcji. Wynik żniw nie dosięgnie nawet oczekiwanych 48 miljonów cetnarów i trzeba będzie importować przeszło 20 miljonów cetnarów zboża.

+ **Jak wpływały podatki w lipcu.** Według tymczasowego zestawienia wpływów niektórych danin i monopoli państwowych, sporządzonego przez ministerstwo skarbu, cztery najważniejsze podatki bezpośrednie (gruntowy, przemysłowy, dochodowy i majątkowy) dały w ciągu miesiąca lipca br. 38.9 milj. zł. a więc ściśle o 10 milj. zł. więcej niż w miesiącu czerwcu, kiedy przyniosły one 28.9 milj. zł. Cztery najważniejsze podatki pośrednie (spirytusowy, cukrowy, węglowy i naftowy) dały w ciągu lipca br. 19.1 milj. zł., podczas gdy w ciągu czerwca 16.6 milj. zł. Opłaty stemplowe dały w ciągu lipca br. 7.3 milj. zł, podczas gdy w czerwcu 6.2 milj. zł. Monopole dały w lipcu br. 18.6 milj. zł., podczas gdy w czerwcu 14.2 milj. zł. Zwiększenie wpływów podatkowych zaznaczało się w każdej dziedzinie: pierwsza dekada lipca dała 28.7 milj. zł., podczas gdy pierwsza dekada czerwca 14.7 milj. zł.; druga dekada lipca dała 25.8 milj. zł., podczas gdy druga dekada czerwca 23.3 milj. zł.; trzecia dekada lipca dała 29.9 milj. zł., podczas gdy trzecia dekada czerwca 28.1 milj. zł.

+ **Targi królewieckie.** Otwarcie targów królewieckich nastąpiło wśród niepomyślnych warunków atmosferycznych. Większych tranzakcji nie zanotowano. Prasa niemiecka podkreśla większe niż zazwyczaj zainteresowanie targami ze strony polskiej. (AW.)

+ **Austrjacka stopa dyskont. najwyższą w Europie.** Rada generalna austrjackiego Banku Narodowego postanowiła na wczorajszem posiedzeniu podwyższyć stopę dyskontową z 12 na 15 procent. Ostatnia podwyżka stopy dyskontowej z 9% nastąpiła 5 czerwca. Obecna wysokość stopy jest najwyższą w Europie. Obecny obieg banknotów w Austrji wynosi 7.723.7 miljarda kor. austr. (AW.)

+ **Anglicy o finansowej rekonstrukcji Polski.** „The Economist" w numerze z 2 b. m. rozpoczął serję artykułów o finansowej, rekonstrukcji Polski. Omówiwszy obszernie sytuację finansową Polski w dobie inflacyjnej, ekonomista angielski nazywa „niezwykłym sukcesem" stabilizację waluty, osiągniętą przez rząd obecny i zaznacza, że wprowadzenie zasady miesięcznych budżetów zaleconej przez ekspertów angielskich szczęśliwie pozwala na śledzenie szczegółowego rozwoju spraw zupełnie niezależnie od dodatkowej korzyści, polegającej na uproszczeniu kontroli przez Skarb.

Przytoczywszy zestawienie wpływów podatkowych za ub. półrocze pismo angielskie zaznacza: „każdego uderzy fakt, że wpływy z podatku oraz monopoli w ciągu 6-ciu miesięcy były akurat połową oszacowania na cały rok".

W końcu pierwszego artykułu o „finansowej rekonstrukcji Polski" czytamy konkluzję następującą:

Rzecz prosta, że warunki są dalekie od normalnych i proroctwa w dziedzinie ekonomicznej są bardzo ryzykowne. Nawet o ile te przepowiednie okażą się zbytnio optymistyczne, nie mniej jednak jasnem jest, że Polska weszła bardzo daleko w kierunku doprowadzenia do porządku finansów, które do niedawna były zupełnie chaotyczne i przed 6-ciu miesiącami nawet najwięksi optymiści nie mogli mieć nadziei na rezultaty osiągnięte. Że to zostało przeprowadzone bez uciekania się do zagranicznej pożyczki oraz bez kontroli międzynarodowej, jest, rzecz prosta, źródłem zadowolenia wielu Polaków".

(A. W.)

+ **Ceny zboża.** Na giełdzie transakcji nie było Ceny szacunkowe: Pszenica 23 do 24, żyto 13.50 do 14.50, jęczmień brow. 13.50 do 14.50, jęczmień past. 11.— do 12.—, owies 13.50 do 14.50.

+ **Giełda pieniężna.** Wczoraj we Lwowie i Krakowie nie było zebrania giełdy.

W obrotach prywatnych po za giełdą tendencja była zniżkowa.

Dolary ameryk. 5.20 do 5.20½; dolary kanad. 4.94 do 4.94½; korony czeskie 0.15½ do 0.15¾; leje 0.02¼ do 0.02½; franki franc. 0.29 do 0.29½; franki szwajc. 0.97 do 0.98; funty szterl. 23.25 do 23.40; ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 420 zł. do 450 zł. drobne zas to tys. 200 do 210 zł., niemiecki tys. za sto tys. 40 do 43 zł.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 22.00; 20 frank. 20.80 do 21.00; 20 mark. 23.80 do 24.00; 10 rubli 25.80 do 26.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.41 do 0.41½; 5 kor. austr. 2.08 do 2.10; guldeny austr. 1.04 do 1.05; ruble 1.72 do 1.72; kopiejki zar ubel 0.67 do 0.68.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 8,75, B. dla Handlu i przem. 2,10, B. Kredytowy warsz. 0,60, B. Handlowy warsz. 10,80, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 3,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,70, B. Zw. Sp. Zarob. 7,60, B. Zachodni 3,18, B. Zw. Ziemian 0,35, Cerata 0,35, Tespy 9,00, Kijewski 0,41, Puls 0,66, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 2,50, Pol. tow. elektr. 0,25, Chodorów 9,00, Czersk 1,10, Częstocice 4,20, Gosławice 3,20 Michałów 1,05, Cukier 7,40, Węgiel 8,25, Pol. Nafta 0,85 Brugger 1,20, Nobel 2,80, Cegielski 1,10, Modrzejów V. 9,60, V-0,00, Norblin 0,00, Ostrowieckie 12,25, Parowozy 0,68, Pocisk 2,40, Rohn 0 em. 0,60, Starachowice 4,60, Ursus 5,00, Zieleniewski 17,75, Zawiercie 46,00, Żyrardów 58,00, Borkowski 2,2?, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 1,15, Haberbusch 7,50, Spiess 1,45, Siła Światło 0,86, Firley 0,60, Łazy 0,24, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 1,20, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,29, Filtzner 8,65, Rudzki 2,50, 0,00, Konopie 1,10, Sirem 17,50 Zgierz 4,85, Pustelnik 1,55, Lenartowicz 0,25, Orthwein, 0,45, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 2,60, Spirytus 3,00, Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 12,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja utrzymana (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 106,11—106,64. Złoty 106,48—107,02. N. Jork 5,5386-5,5664. Londyn 00,00 Paryż 00,00-00,00 Szwajcarja 00,00-0 0,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 187	Lwów 13 sierpnia	Warszawa 13 sierpnia	Zurych 13 sierpnia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	103,00
1 funt ang.	—	23·50	24·05
100 frs franc.	—	28 95	29·45
100 fr. szwaj.	—	97 75	100·00
100 frc. belg.	—	00 00	27 10
100 K czesk.	—·—	15 35	15·70
100 K węg.	—	0,00	0·69½
100000 k aust	—	7·32½	7·4
100 M niem.	—	00000	1·25½
1 Dolar am.	—	5·18½	5·30½
100 Lir wł.	0·00—0·00	23 50	23·88
100 Lei rum.	00·00	0 00	2·31½
100 guld. hol.	—	202·75	207·00
100 K norw.	—	—·—	74 00
100 K duńsk.	—	— —	00·00
100 K szw.	—	138·50	141·00
Hiszpanja	—		71·3/8
Belgrad			6·61
Pożycz. złota		6·70	
Poż. dolar.		0·00	
Bony złote		0·82	
Miljonówka		0·75	
		(AW)	(AW)

Sprawy uposażeniowe.

Dodatek na mieszkanie.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 30. lipca 1924. (Dz. U. R. P. Nr. 69 poz. 673) przyznaje funkcjonarjuszom państwowym i osobom wojskowym od dnia 1-go czerwca br. dodatek na mieszkanie.

Wysokość dodatku w ogólności zależy od a) grupy uposażenia, b) siedziby urzędowej odnośnego funkcjonarjusza oraz c) jego stosunków rodzinnych, i wynosi zależnie od powyższych warunków za miesiąc czerwiec br. 15 prc, 10 prc i 5 prc ustawowych stawek. Począwszy od 1. lipca br. wzrasta dodatek na mieszkanie w III. kwartale kalendarzowym o 4 prc i w IV. kwartale o dalsze 4 prc.

Poniżej podana tabela uplastycznia wysokość dodatku w województwach Małopolski — z tem, że kasę I. stanowią miejscowości mające więcej niż 80 000 mieszkańców, klasę II. 40.000, klasę III. 10.000, a klasę IV. miejscowości liczące mniej niż 10.000 mieszkańców.

a) grupa uposaż. i c) stan rodzinny	b) siedziba urzędowa			
	I. kl.	II. klasa	III. klasa	IV. klasa
I. i II. bez względu na stan rodz	28·35	19·80	17·10	14·25
III. i IV. z rodziną	35·91	25·08	21·66	18·05
V. z rodziną	19·65	13·80	11·85	9·90
	24·89	17·48	15·01	12·54
III. IV. i V. samot.	7·40	5·20	4·40	3·70
VI. i VII. z rodziną	10·36	7·28	6·16	5·18
VI. i VII. samotni	4·20	3·90	2·90	2·50
VIII.—XII. z rodz.	5·88	5·46	4·06	3·50
XIII.—XVI. z rodz.	1·30	1·05	0·90	0·80
	2·34	1·89	1·62	1·44
VIII.-XVI. samot.	0·80	0·70	0·60	0·55
	1·44	1·26	1·08	0·99

Górna liczba oznacza w złotych i groszach wysokość dodatku mieszkaniowego za czerwiec br., dolna za lipiec (sierpień i wrzesień) br.

Emerytom przysługuje dodatek na mieszkanie w takim stosunku procentowym, w jakim pozostaje ich uposażenie emerytalne do uposażenia, pobieranego ostatnio w służbie czynnej.

Podajemy powyższe zestawienie do użytku publiczności, nie dodając żadnych komentarzy. Wysokości tych „dodatków na mieszkanie" mówią same za siebie. Sam zaś system obliczania jest arcydziełem biurokratycznym, niewiadomo tylko czy „byłym austrjackim", czy „domowo-warszawskim".

Dr. N. S.

Ze Związku Cywilnych Niewidomych.

Związek został założony w kwietniu ubiegłego roku przez grono ociemniałych i ich sympatyków w Bydgoszczy dla zrzeszenia wszystkich tych, którzy wzrok swój utracili wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, lub którzy już od urodzenia światła dziennego nie zaznali. Jest to pierwsza, a zarazem jedyna organizacja tegoż rodzaju na ziemiach Polski, obok już od lat kilku istniejącej, pokrewnej organizacji ociemniałych wojaków, w której się łącznie grupują kalecy wojenni.

Celem Związku jest opieka nad swymi członkami i obrona ich interesów. Związek dąży do tego, aby ociemniali cywilni w Polsce byli przysposobieni do wykonywania odpowiedniego zawodu, tak, iżby nagli utrzymywać się z pracy swych rąk. Wobec braku jednak dostatecznej liczby odpowiednich zakładów wychowawczych względnie zakładów do przeszkolenia starszych, jest na tem polu jeszcze bardzo wiele do spełnienia. W najlepszem położeniu pod tym względem znajduje się b. dzielnica pruska, a zwłaszcza woj. poznańskie, które posiada w Bydgoszczy zakład wychowawczy i schronisko. O wiele gorzej przedstawia się rzecz w innych dzielnicach, dla których istnieją dwa mniejsze domy wychowawcze w Warszawie, znajdujące się w położeniu bardzo trudnem i walczące ustawicznie o swój byt. Nie ma u nas żadnego specjalnego domu pracy, spółdzielni i organizacji (prócz tej, o której mowa) i niema też polskich pism i wydawnictwa dla ociemniałych. Olbrzymia większość ociemniałych polskich nie wychowana w zakładach wychowawczych i zaniedbana częstokroć zupełnie na ciele i duchu, żyjąca przytem w otoczeniu mało kulturalnem przedstawia obraz nader smutny.

Do zadowalającego i godnego wielkiego i kulturalnego narodu rozwiązania kwestji opieki nad ociemniałymi potrzeba w naszych warunkach długoletniego świadomego wysiłku całego społeczeństwa. Związek Cywilnych Niewidomych, podejmując swe zadania, wzywa do współpracy w tej doniosłej sprawie wszystkie warstwy narodu. Chodzi o poparcie tak moralne jak i materjalne, którego najłatwiej udzielić, zapisując się na członka Z. C. N. Wszystkich w tym względzie informacji udziela prezes Związku Konstanty Multaniak, Bydoszcz, Krakowska 5, na Małopolskę zastępca p. Artur Smutny, Lwów, Chmielowskiego 5.

Wszystkie pisma w Małopolsce uprasza się o łaskawy przedruk powyższego artykułu.

Zapiski.

T. Gautier „Romans mumji". W książkach ciekawych, jako tom 69-70 pojawiła się powieść Teofila Gautiera p. t. „Romans mumji".

Utwór ten ma znaczenie aktualne, gdyż opisuje miłość Tutench Amena ku przepięknej córce wielkiego kapłana egipskiego, tego samego Tutench Amena, którego grobowiec w roku ubiegłym odkryli lord Carnervon i Carter.

„Świt", jedyny w Polsce miesięcznik, poświęcony walce z alkoholizmem, zawiera w numerze za sierpień i wrzesień między innemi pismo Prymasa Polski w obronie ustawy przeciwalkoholowej, ważniejsze artykuły ustawy o monopolu spirytusowym, niedawno uchwalonej, wiadomości z całego kraju, świadczące o wzrastającem zainteresowaniu dla tego zagadnienia, wreszcie aktualne wiadomości z zagranicy. — „Świt" można nabyć w Poznaniu w księgarniach Św. Wojciecha i firmy „Fiszer i Majewski" oraz w składnicy abstynenckiej przy Alejach Marcinkowskiego 1. nr. konta czekowego 200,424. Ostatni numer jest podwójny i kosztuje wyjątkowo 50 groszy.

Sport.

„Lwowskie Koło sprawozdawców" zaprasza swych członków na zgromadzenie do „Kawiarni Szkockiej" we czwartek 14 bm. o godz. 9 wiecz.

Piłka nożna.

Rewera—Lechia. Zawody o mist z. kl. A. między powyższemi drużynami odbędą się dnia 15. bm. (piątek o godzinie 11-tej przedpołudnem na boisku 40 pp. (Lechja) — Pohulanka — przystanek tramwajowy u wylotu ul. Kochanowskiego i św. Piotra. Wstęp na boisko 1 zł. Miejsce siedzące 2 zł.

Zawody o mistrzostwo okręgu lwowskiego, w klasie A. Piątek 15. b. m. o godz. 11 rano: Lechja-Rewera (Stanisławów) boisko 40 pap na Pohulance. — Godz. 5 popoł.: Czarni-Polonja, boisko „Czarni" za rogatką stryjską.

Z zawodów niedzielnych o mistrzostwo klasy A, we Lwowie: Lechja-Polonja (Przemyśl) z wynikiem 2:1 (1:0). Sędziował p. Szargel.

W Poznaniu: Poznanja — A. Z. S., wynik 6:2. Sędzia p. Tomaszewski. — Unja-Pogoń, wynik 4:1. Sędzia p. Mallow.

Przed zawodami Warszawa-Lwów. Drużynę reprezentacyjną Lwowa stanowią: Winnicki; Birnbach, Olearczyk; Kmiciński, Kuchar i Hanke; Słonecki, Garbień, Batsch, Steuermann i Müller. Skład reprezentacji warszawskiej nie znany jeszcze dotąd. Przy tym składzie lwowskiego ataku trudno stawiać horoskopy na wygraną.

Jarosław Czulik przybył przed kilku dniami z Pragi do Lwowa, zaangażowany przez I. L. K. S. Czarni w charakterze trenera.

Cyklistyka.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów w Warszawie odbyły się w ubiegłą niedzielę z udziałem najlepszych kolarzy Francji, Włoch, Australji oraz naszych olimpijczyków oprócz wielu innych polskich kolarzy. Przed zawodami defilowali polscy olimpijczycy, poczem otrzymali pamiątkowe medale. Po odegraniu przez orkiestrę hymmu narodowego odbyła się defilada wszystkich kolarzy.

6 tygodni na kole. Trzej lwowscy cykliści wrócili onegdaj z wycieczki rowerem dookoła Polski." Przebyli przeszło 2.000 km.

Mistrzostwo świata na rok 1924 — zdobyli na międzynarodowych zawodach kolarskich w Paryżu dnia 3. bm. Michardt (Francja) z pośród amatorów, a Moeskops (Holandja) z zawodowców.

Wioślarstwo.

Regaty o mistrzostwo Polski — odbyły się 2. i 3. bm. w Brdyujściu. Mistrzostwo w biegu czwórek zdobył po raz drugi A. Z. S (Warszawa, w biegu ósemek T. W. (Warszawa); w biegu jedynek A. Osiecimski. Czapski.

Turystyka.

Co porabiają nasi turyści? Oczekujemy od nich wiadomości i opisów z podróży. Ta gałąź sportu nie powinna spadać do roli Kopciuszka. Czasy normalne wracają, a z niemi i ulgi paszportowe. Towarzystwom podróżniczym brak tylko sprężystej organizacji!

Czasopisma.

Przedwczoraj wieczorem opuścił prasę Nr. 102 lwowskiego tygodnika ilustrowanego „Sport". Numer ten wykazuje na frontowej stronie omyłkę w dacie. Zamiast 6 sierpnia, powinno być 13 bm. Treść jego obejmuje wyczerpujący opis zawodów Polska—Finlandja, wraz z opinjami o przebiegu gry, oraz fotografjami obu reprezentacyjnych drużyn. Dalej zawiera list z Paryża o ostatnich zawodach olimpijskich i list z Wiednia w kwestji aktualnej: Amatorstwo czy profesjonalizm w piłce nożnej? Bogatą kronikę sportową wyprzedza świetna karykatura Czermańskiego pod tytułem „Z kajecika małego Zdzisia". n.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ WALK ZAPAŚNICZYCH O MISTRZOSTWO POLSKI.

Ósmy dzień walki.

Wczoraj, w ósmym dniu walk zapaśniczych, wystąpiły dalsze dwie pary, a mianowicie: Rogenbaum (Niemcy), Salvator-Bambula (St. Ziedn.); zaś druga para — Spiewaczek (Czechosłowacja) i Wołyniec (szampion Europy).

W pierwszem spotkaniu walczy bardzo spokojnie z dużą techniką Rogenbaum contra Salvatori-Bambula (murzynowi), który przez cały ciąg walki górował nad Niemcem siłą ciężkości swego olbrzymiego ciała, poraz drugi, gdyż poprzednio zapasy obu tych szampionów zostały po 20-minutowej walce nierozstrzygnięte. —W wczorajszej walce natomiast udaje się Salvatorowi-Bambuli pokonać Rogenbauma w 22 minucie podwójnem tras roule w parterze.

Drugie spotkanie, jakkolwiek dzięki akrobatycznej walce Wołyńca ze Spiewaczkiem nierozstrzygnięte, dało publiczności wiele emocji, a Wołyńcowi pole do popisania się swoją iście brawurową zręcznością, którą jednak nie zawsze wykorzystać umiał, mimo, że przeciwnik znajdował się kilkakrotnie w sytuacji bez wyjścia.

Na ogół, zapasy wczorajsze miały wiele pięknych momentów, a to dzięki walczącym spokojnie parom, jakoteż skupionej uwadze ich arbitra p. Michniewicza, który starał się nie razić swojem stereotypowem „prawidłowo".

Dzisiaj dalszy ciąg zapasów. **J. H.**

—oo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.